Nr 264. Kraków, Piątek 18 Listopada 1898. Rocznik XVII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 9 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

**Kraków,** 17 listopada.

Klub czeski i Koło polskie wniosły wczoraj do prezydenta gabinetu interpelacyę w sprawie wydalań polskiej i czeskiej ludności z granic państwa pruskiego. Oba sprzymierzone kluby nie powinny na tem poprzestać, lecz dołożyć starań, aby rząd podjął stosowne kroki, celem obrony poddanych swoich, słowiańskiego pochodzenia, przed zachłannością rządu pruskiego.

Pierwszą cechą państw cywilizowanych być powinno, aby nie odgraniczały się od siebie chińskim murem, aby przepływ ludności, zwłaszcza zarobkującej, nie napotykał na przeszkody. Pod tym względem ludność niemiecka w wysokiej mierze korzysta z ustępstw międzynarodowych. Gdyby dzisiejsze mocarstwa europejskie, nie mówiąc już o Ameryce, wydalać zaczęły niemieckich poddanych, — to cesarstwo niemieckie nie byłoby w stanie pomieścić, a tem mniej wyżywić, swoich wiernych synów. Niedaleko szukając, cała podróż cesarza Wilhelma na Wschód ten jeden miała cel praktyczny, aby niemieckim poddanym zapewnić trwałe warunki egzystencyi w cesarstwie Ottomańskiem. Gdzie tylko ruszyć się za granicę, czy na zachód, czy na wschód Europy, spotyka się liczne kolonie niemieckie, korzystające z gościnności różnych państw i narodowości. Tylko Niemcy sami wygryść chcą ze swego państwa wszystkich obcych poddanych. „Niemcy dla Niemców“ jest ich hasłem w domu, a „cały świat dla Niemców“ poza progiem tego domu.

To, o co upominają się obecnie dwa najsilniejsze kluby słowiańskie w austryackiej Radzie państwa, nie jest więc wcale żądaniem nieuzasadnionem. Dlaczegoż bowiem tylko słowiańscy poddani austryaccy mają być wyjęci w Prusiech z pod praw międzynarodowych? Czy słyszał kto kiedy, aby z Prus wydalono Niemca austryackiego? Najwidoczniej więc Słowianie, tworzący większość zaludnienia Austryi, nietylko w jej granicach doznają pokrzywdzenia, lecz i poza jej granicami pozbawieni są opieki własnego państwa, jaka się im z litery prawa należy.

Pozostałość bismarckowskiego systemu odżyła pod tchnieniem hakatyzmu. Osławione „rugi“ odezwały się znowu głośnem echem naraz z kilku stron państwa pruskiego. Najspokojniejszych w świecie ludzi, którym nie przeszkadzano wcale w osiedleniu się przed laty, wyrzuca się dzisiaj jedynie z urojonych względów politycznych, nawet wbrew ekonomicznym interesom kraju. Sfery przemysłowe i rolnicze cierpią w Prusiech na brak sił robotniczych; rząd pragnie jednak mieć ludność jednolitą, ubraną w jeden „mundur cesarski“. Kto go przywdziać nie chce, lub nie może, zostaje wyrzuconym wraz ze swoją rodziną. To są wypadki, niepraktykowane w żadnem państwie, świadczące o jakiemś zezwierzęceniu politycznem, doprowadzającem do zaślepienia na interes własny i do poniewierania prawem międzynarodowem.

Co za interes mogą mieć Polacy w popieraniu rządu austryackiego, jeżeli on nietylko nie zapewnia im wymiaru prawa we własnem państwie, lecz i na zewnątrz nie użycza im opieki? Jeżeli znieśliśmy „rugi“ bismarkowskie, to nie wynika z tego, abyśmy na powtórzenie się tej operacyi z równą mieli pozwolić obojętnością. Musimy ciężkie, coraz cięższe ponosić materyalne ofiary na armię wspólną, bo tego wymaga... mocarstwowe stanowisko państwa. Każą nam z roku na rok, z jednego lat dziesiątka na drugi, odkładać nasze żądania narodowe i ekonomiczne, bo państwo ma zawsze inne, od naszych żądań ważniejsze, do spełnienia zadania, mające zagwarantować mu jego... mocarstwowe stanowisko w Europie. Wszystko się robi dla tego „stanowiska mocrstwowego“ Austryi. Jakiż my jednak mamy z tego pożytek? Oto państwo lekceważone jest najwidoczniej na zewnątrz, zagranica nie liczy się z niem, jeżeli jego poddani traktowani są, jako wyjęci z pod praw międzynarodowych.

I to jakie państwo w ten sposób traktuje poddanych austryackich? Oto Prusy, których król jest zarazem cesarzem Niemiec, państwa z Austryą sprzymierzonego. Jeżeli sprzymierzone z Austryą państwo w ten sposób lekceważy wobec niej względy międzynarodowe, — czegóż dopiero spodziewać się mamy od państw, przeciw którym zwraca się austro-węgierska polityka zagraniczna? Stajemy poprostu bezbronni, bez prawnej opieki, wobec przyjaciół i nieprzyjaciół.

Państwo musi więc przypomnieć sobie, że nie z łaski, ale z obowiązku winno się zaopiekować swoimi poddanymi za granicą. Niemcy umią tę opiekę wykonywać; nie pozwoli także skrzywdzić swoich poddanych np. Francya, lub Anglia, choćby na odległych żyli krańcach świata. Niechże Austrya zdobędzie się także na energię i nie poniża swej godności i powagi wobec „sprzymierzeńców“, którzy o tyle ją cenić będą, o ile ona sama cenić się każe.

## W obronie Śląska.

Klub ludowy wniósł na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 27 października b. r., do ministra sprawiedliwości następującą interpelacyę, podpisaną przez posłów: Stapińskiego, Bojkę, Krępę, Winkowskiego i tow.:

„Wiadomą jest rzecza, iż sądy na Śląsku są obowiązane stronom polskim wezwania w polskim języku doręczać. Czynią one to jednakowoż nader rzadko, doręczając, zwłaszcza inteligencyi polskiej, umyślnie wezwania niemieckie pod pozorem, że takowa rozumie po niemiecku. Na odnośne zażalenie pana Fr. Friedla, wydawcy *Głosy ludu śląskiego* we Frysztacie, otrzymał tenże następującą rezolucyę:

„Z c. k. prezydyum sądu obwodowego w Cieszynie L. 2173 Pr.

„W wykonaniu polecenia wys. c. k. prezydyum morawsko-śląskiego sądu kraj. wyższego z dnia 6 listopada 1897 roku L. 10.340 *Praes.* oznajmia się Panu niniejszem na Pańskie zażalenie do wysokiego c. k. ministerstwa sprawiedliwości o doręczanie niemieckich wezwań, iż wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości, z przedłożonych aktów i otrzymanych wyjaśnień przyszło do przekonania, iż doręczanie niemieckich wezwań panu wnosicielowi zażalenia wcale nie nastąpiło w podanym zamiarze, lecz tylko z przeoczenia i że celem zapobieżenia podobnym niemiłym wypadkom, odpowiednie kroki poczynione zostały. Cieszyn, 10 listopada 1897 roku. *Jarosch* m. p.“

„Mimo to sąd powiatowy we Frysztacie ignoruje powyższe zarządzenie sądu krajowego wyższego i między innemi przesyła p. F. Friedlowi nadal niemieckie wezwania, które w razie nieprzyjęcia każe mu przymusowo doręczać. W roku bieżącym już go to kilkakrotnie spotkało. Dnia 21-go b. m. znowu mu niemieckie wezwanie doręczono, a gdy go nie przyjął, przysłał mu sąd jeszcze tego samego dnia również niemieckie wezwanie „z zagrożeniem sprowadzenia przez żandarmeryę“, które mu przymusowo doręczono. Oryginał tego dokumentu znajduje się w rękach interpelantów. Z uwagi, iż takie poniżanie języka polskiego sprzeciwia się zagwarantowanemu ustawami zasadniczemi równouprawnieniu wszystkich ludów w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, a prócz tego zdradza wrogie usposobienie organów sądowych na Śląsku wobec ludności polskiej, zapytują podpisani J. E p. ministra sprawiedliwości:

„1) Czy mu to postępowanie sądów na Śląsku jest wiadomem? 2) czem może usprawiedliwić systematyczne doręczanie niemieckich wezwań stronom polskim przez c. k. Sąd powiatowy we Frysztacie? 3) czy będzie nadal tolerował opisane wyżej, świadome pomijanie zarządzeń wyższosądowych przez c. k. Sąd powiatowy we Frysztacie; wreszcie 4) co zamierza zarządzić, by zagwarantowane przez ustawy zasadnicze równouprawnienie wszystkich ludów w sądach śląskich skutecznie przeprowadzić?“

Ci sami posłowie wnieśli na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 25 października następującą interpelacyę do ministra wyznań i oświaty:

„Jednem z głównych zadań nowożytnego państwa jest pielęgnowanie wiedzy i podnoszenie oświaty ludowej. Te wzniosłe cele można jednak tylko na naturalnej drodze osiągnąć, t. j. tylko wówczas, jeżeli się młodzieży szkolnej nauki we wszystkich jej stopniach za pośrednictwem języka ojczystego udziela. Z tym niezbitym postulatem dzisiejszej pedagogii stoją stosunki szkolne księstwa śląskiego w najjaskrawszej sprzeczności, gdzie na całą ludność polską, zamieszkującą w zbitej masie znaczną część tego kraju, mianowicie Księstwo Cieszyńskie, nie przypada ani jedna szkoła publiczna z polskim językiem wykładowym.

„Celem zapobieżenia temu pedagogicznemu anachronizmowi, podtrzymywanemu tylko sztucznie w mylnie zrozumianym interesie państwa przez c. k. zarząd szkolny, założył ogół narodu polskiego w drodze składek prywatnych gimnazyum polskie w Cieszynie. Obecnie rozpoczęło ono czwarty rok swego istnienia i cieszy się nader licznym udziałem młodzieży (liczba uczniów już obecnie setki wynosi), któreto to względy niezbicie dowodzą jego racyi bytu. Lecz chyba trudno od ludności polskiej, a zwłaszcza jej odłamu na Śląsku, wymagać, aby w drodze podatków przyczyniała się do regularnego budżetu ministerstwa oświaty, tudzież śląskiego budżetu szkolnego, a oprócz tego szkoły z polskim językiem wykładowym, jedynie jej potrzebom odpowiadające, utrzymywała z prywatnych funduszów.

„Z uwagi, iż taki stan rzeczy sprzeczny jest z zagwarantowanem ustawami zasadniczemi równouprawnieniem wszystkich szczepów krajów w Radzie państwa reprezentowanych, w polskiej zaś ludności Śląska wywołuje uczucie upośledzenia wobec innych szczepów, zapytują podpisani jego Ekscelencyę, czy gotów jest zarządzić, co wypada, aby polskie gimnazyum prywatne w Cieszynie z drugiem półroczem bieżącego roku szkolnego przyjętem zostało na etat państwowy?“

Naturalnie ani minister sprawiedliwości, ani minister oświaty nie zadał sobie trudu do zbadania tych spraw, a tem mniej dania na nich odpowiedzi. Rząd teraz zajęty jest ugodą z Węgrami, — gdzieżby się zajmował takiemi drobnostkami, jak gimnazyum polskie w Cieszynie. Przypominamy przy tem Kołu polskiemu, że zapewniało ono uroczyście, iż sprawa upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego znajduje się na najlepszej drodze. Tymczasem dotąd nie ma zapowiedzi, aby nam wymierzono sprawiedliwość. *Quousque tandem?*

## Reorganizacya armii niemieckiej.

Prasa niemiecka przygotowuje już teraz opinię kraju do ukazania się nowych przedłożeń wojskowych na najbliższej sesyi, wkrótce mającego się zebrać niemieckiego parlamentu. Jeszcze kilka tygodni temu zapewniano ze sfer wojskowych, iż przedłożenia te nie będą nic więcej zawierać, jak projekt reorganizacyi artyleryi polnej, tymczasem pokazuje się obecnie, że zawartość ich będzie o wiele większą.

I tak, przedłożenia mieścić będą, najprzód zatrzymanie służby dwuletniej w piechocie na przeciąg dalszych lat pięciu; następnie uregulolowanie stanu prezencyjnego w czasie pokoju i znaczne tegoż podniesienie; dalej powiększenie liczby batalionów, szwadronów i bateryj, oraz utworzenie trzech batalionów telegrafistów. Podczas, gdy zamierzone reformy w piechocie są jedynie uzupełnieniem obecnej organizacyi, w artyleryi polnej i kawaleryi pociągną one za sobą głęboko sięgające przekształcenie tych dwóch gatunków broni.

W artyleryi polnej mianowicie pułki zostaną zmniejszone w ogóle, a ilość bateryj w pułkach zostanie wyrównaną, podobnie jak ilość ludzi i koni w pojedyczych bateryach. Jedynie pułki na wschodniej i zachodniej granicy państwa otrzymają t. zw. „najwyższy etat“ ludzi i koni. Dotychczas samoistne baterye jezdne połączone zostaną po dwie w dywizyony *(Abtheilungen)*, odpowiadające liczbie dywizyj kawaleryi. Każdy korpus armii otrzyma w przyszłości dwie baterye haubic, połączone w jeden dywizyon, a przeznaczone do skutecznego ostrzeliwania w polu trwałych objektów, jako to szańców polowych, silnych budynków murowanych i t. p. Artylerya korpuśna będzie zniesiona, tak, że cała ilość artyleryi polnej w każdym korpusie zostanie pomędzy dywizye rozdzieloną.

Dywizya zatem w przyszłości tworzyć będzie jednostkę jeszcze więcej samodzielną, niż obecnie. W skład jej wejdą: 2 brygady piechoty, 1 brygada artyleryi polnej i 1 brygada kawaleryi. Ponieważ zaś armia niemiecka liczy w czasie pokoju 38 dywizyj w związku korpusów a tylko 33 brygad artyleryi polnej, potrzeba będzie zatem utworzyć 5 nowych brygad tejże artyleryi.

Oprócz dywizyj i brygad, zostających w związku korpusów istnieje także w Niemczech pewna ilość dywizyj samodzielnych i nadliczbowych. Z tych dywizyj i brygad będą utworzone trzy nowe korpusy: trzeci bawarski, drugi saski i dziewiętnasty ogólno-niemiecki.

Wymienione wyżej przeobrażenia w armii, a szczególniej w artyleryi polnej pociągną za sobą żądania poważnych kredytów. Jakiej wysokości będą te kredyty, milczą dotąd dyskretnie źródła półurzędowe, z których dostały się do dzienników — oczywiście z umysłu — szczegóły projektowanych przedłożeń wojskowych. Koszta projektowanej reorganizacyi podniosą się także i przez to, że związane dotąd z brygadami artyleryi polnej pociągi, otrzymają samodzielną organizacyę, na wzór organizacyi w Austro-Węgrzech.

Z góry można być przygotowanym na bardzo ożywione rozprawy nad tą sprawą w parlamencie niemieckim, których rezultatu łatwo się domyśleć — potoki wymowy socyalistów i wolnomyślnych nie przeszkodzą, że rząd, zawarłszy mały kompromis z centrum, jak zwykle, postawi na swojem. Austro-Węgry zaś, stosownie do dawno utartej praktyki, podążą za Niemcami na drodze reorganizacyi swej armii. Nasz minister wojny, żądając nowych kredytów na ten cel w delegacyach, będzie mieć doskonały argument oparty na przykładzie zaprzyjaźnionego i nadającego ton w sprawach wojskowych mocarstwa. Jak zabawnie przy tem wszystkiem wyglądają pokojowe projekty cara Mikołaja!

## Włoska mowa tronowa.

*(Telegram „Nowej Reformy“.)*

**Rzym,** 17 listopada.

Król Humbert otworzył wczoraj sesyę parlamentu mową tronową, w której wspomniał najprzód o ubolewaniagodnych zaburzeniach, do jakich przyszło w różnych okolicach Włoch, dziękując równocześnie armii za jej godne największych pochwał zachowanie się w czasie tychże zaburzeń. Król apeluje do narodu, aby wspólnie z nim i z rządem pracował nad przeszkodzeniem powtórzeniu się podobnych wypadków.

W dalszym ciągu stwierdza mowa tronowa, że stosunki Włoch z innemi państwami są serdeczne, czego najlepszym dowodem sposób, w jaki odpowiedziano na inicyatywę, podjętą przez rząd włoski w interesie spokoju społeczeństwa. Sprawa kreteńska znajduje się na drodze do pomyślnego załatwienia.

W dalszym ciągu omawia bliżej mowa tronowa wkrótce mającą się zebrać w Rzymie konferencyę przeciw anarchistom i wspomina w gorących słowach o cesarzowej Elżbiecie, która padła ofiarą straszliwej zbrodni.

Przechodząc do spraw afrykańskich, zaznacza mowa tronowa z naciskiem, że rząd co do nich trzyma się pokojowej polityki skupienia, dalej zaś zapowiada liczne projekty ustaw ekonomiczno-socyalnej treści. Z uwzględnieniem budżetu a także położenia geograficznego i uprawnionych interesów państwa, marynarka wojenna Włoch musi zostać pomnożoną i ulepszoną.

Końcowy ustęp mowy tronowej brzmi, jak następuje: „Udział nasz w koncercie mocarstw skie-

---

# PRZEWROTNA KOBIETA.

**Powieść współczesna**

przez

**Wincentego hr. Łosia.**

47 (Ciąg dalszy.)

Potrzeba wywiezienia Zboińskiego, stawała się naglącą. Przecież chorować w Adamowie nie mógł. A tu zanosiło się na chorobę.

Wyjechali, wymógłszy na Bobrze, że wstąpi do Zagród, aby opowiedzieć, co się w Adamowie dalej stało. Sądzili, że mu się pani Olga pokaże.

I rzeczywiście tak się stało.

Zaledwie goście się rozjechali, pani Torwalsen wyszła w czarnej sukni i trupio blada.

— Nic nie mogę powiedzieć — mówiła — usłyszałam szmer i pocisnęłam guzik od dzwonka, który zaalarmował mego męża....

— To bardzo naturalne — przerwał Bóbr — ale tu strzelec i inni zeznali, że byli przygotowani przez ś. p. pana Jana, w celu zasadzki na złodzieja. Ten złodziej więc był spodziewany. Byłże jaki donos? — pytał powstrzymując z wysiłkiem śmiech, za każdem wymówieniem słowa „złodziej“.

Pani Olga poczerwieniała i odparła.

— Nic nie wiem...

Bóbr ją prosił, by mu pozwoliła się zastąpić, wyręczyć, by mu dała jakie zlecenie. Kobiecie samej w takich okolicznościach, było nad wyraz trudno ...

— Oh! nie! — przerwała wdowa energicznie — dam sobie radę we wszystkiem — dodała z naciskiem.

Bóbr uczuł, iż nietylko nie był potrzebnym, ale był zbytecznym i zawadzającym. Pani Olga umiała dać mu to do poznania. Ona, jeśli wyszła, to na to tylko, by się pozbyć świadka, któryby mógł coś pochwycić, co wieczną miała mieć tajemnica.

Ale cóż tu już było do podchwycenia?

Samo się niemal wszystko wykazało. Służba, pytana i niepytana, uznała za stosowne prawdę wyśpiewać. Reszty łatwo się było sąsiadom i domownikom Adamowa domyślić.

Tymczasem Sierpont i Zboiński jechali do domów.

Alfred czuł się źle bardzo.

— Gorączkę mam... gorączkę straszną.. — szeptał.

Witowi przyszło na myśl zabrać go do Zagród. Nietylko, że tu w domu urządzonym, gdzie były dwie kobiety, łatwiej było coś poradzić, ale i bliżej było do doktora, miasteczko bowiem leżało tuż przy Zagrodach.

— Wiesz! — zagadnął przyjaciela — zatrzymamy się w Zagrodach. Położysz się, wypoczniesz, sprowadzimy doktora. Zawsze lepszą będziesz miał opiekę, niż w twoim kawalerskim domu. Moja ciotka, to niczem siostra miłosierdzia.

Alfred milczał. Więc, gdy już zbliżała się aleja, skręcająca do Zagród, Wit znów zapytał:

— Zgadzasz się?

— Gdziekolwiek, gdziekolwiek, byle do łóżka — odparł w gorączce, która głos zmieniała.

— Do Zagród — zawołał do furmana Sierpont.

Pani Teresa i Idalia już się położyły, więc Sierpont sam się rozporządził, lokując nieprzytomnego Alfreda i posyłając co prędzej po doktora.

Zboińskiemu zrobiło się lepiej nieco, gdy się poczuł w łóżku. Ale znać było, że go czekała poważna choroba.

— Lepiej mi, lepiej — mówił. — Co ja tobie, tym paniom narobię kłopotu. Podłe to kawalerskie życie.

— Żeby tylko te miało niedogodności. Wolę nawet, jeśli masz chorować, byś chorował tutaj. Byłbym o ciebie niespokojny. Mógłbym zamieszkać w Pustowodach, ale cóż zastąpi opiekę i poradę kobiecą? dom, przywykły do pielęgnowania dzieci i chorych?

Ale czy Zboiński słyszał i rozumiał, nie wiadomo, bo, wlepiając oczy w Sierponta, te oczy bardzo chorych, wyraziste, choć mdłe, a smutne bezmiernie, zapytał:

— Więc ja jej, na domiar wszystkiego, zabiłem męża?

— Wypadek! — szepnął Wit.

— He-he-he! wypadek! — śmiał się Alfred.

Odtąd zaczynał prawie majaczyć: to prosił Wita, by go nie opuszczał, to rozmawiał z panią Olgą, to z hrabiną, to znów w chwilach powracającej chwilami przytomności pytał, gdzie się znajduje i chciał do domu jechać.

Zjechał tymczasem doktor i oznajmił Sierpontowi po bardzo krótkiem badaniu chorego, że prawdopodobnie do wieczora zdeklaruje się zapalenie mózgu. Coś nadzwyczajnego, twierdził medyk, musiało wstrząsnąć całym jego systemem nerwowym.

Wreszcie i Wit zapotrzebował spoczynku i, pozostawiając przy chorym doktora, sam się położył.

Pani Teresa, obudziwszy się i dowiedziawszy, co zaszło podczas jej snu, okazała największe zadowolenie.

Ona tak była dobrą, iż módz złożyć komu dowody swej troskliwości, było dla niej już przyjemnością.

W jednej chwili zebrała myśli, czy ma wszystko, czego chory mógł potrzebować i rzekła:

— Bardzo dobrze zrobiłeś, mój Wicie, żeś go tutaj przywiózł. Chwała Bogu, mam wszystko w domu: i sok porzeczkowy i bulion i cytryny i wino stare... Tylko... tylko...

— Tylko?

— Boję się o Idalię. Mnie się zdaje, że dzięki twoim lekkomyślnym podszeptom, ona się w ostatnich czasach zajęła tym „szkaradnym“ człowiekiem“.

Wit się uśmiechnął, a pomyślał „tem lepiej“.

— No! powiedz sam, przecież inaczej nazwać nie mogę człowieka, który tyle złego narobił, i tę kobietę osierocił i został poprostu... poprostu zabójcą! — namyśliła się i dodała — i całe ostatki nam popsuł, szkaradny człowiek, ale swoją drogą mi go żal. Dobrze zrobiłeś, mój Wicie, bo coby on tam miał za opiekę w domu?... I mówi doktor, że zapalenie mózgu? Powiedz sam, co może taka jedna zła kobieta?

— Cóż winna zła kobieta, że w naszej okolicy złodzieje tak grasują. Zresztą w dawnej Polsce za kuligami włóczyli się różni drapichrusty...

— Wytłomaczże to tak Idalii — zawołała zupełnie seryo pani Teresa.

Wit skinął głową, ale fizyognomia jego zdradzała, że miał o wiele lepsze wyobrażenie o inteligencyi i domyślności swej kuzynki, niż jej matka.

### XIX.

### Rekonwalescent.

Minęło trzy tygodnie, Zboiński, przebywszy ciężkie chwile, w których był między śmiercią a życiem, powracał teraz do zdrowia. W czasie choroby pielęgnowały go, jak matka i siostra, pani Teresa i Idalia. W miarę jednakże, jak przychodził do siebie, pani Sierpont uznawała za stosowne wycofywać córkę z jej roli siostry miłosierdzia.

Spostrzegł to Alfred i posmutniał.

W czasie choroby ta opieka młodej dziewczyny była mu nad wyraz miłą, jakkolwiek mdło sobie z tego zdawał sprawę. Ale miewał chwile przytomności, w których wiedział, a raczej czuł, co się z nim i dokoła niego działo.

Gdy już zaczynał być rekonwalescentem, Wit wprowadził zwyczaj czytania mu głośno belletrystycznych utworów. Zajęcie to, interesujące zarówno ich wszystkich, jak i chorego, podzielili między siebie i co wieczór kto inny miał obowiązek czytania.

Otóż na to czytanie zjawiała się jeszcze Idalia, odsunięta od innych przy chorym zajęć.

Sierpont brał za złe swej ciotce to przeszkadzanie zbliżenia się dwu serc, według niego, powołanych do siebie; ale pani Teresa, uważając w gruncie rzeczy Zboińskiego za prawdziwego pochłaniacza serc, skoro zdołał zbałamucić jej siostrę, nie chciała narażać serca córki.

Zresztą w swej pobożności nie pragnęła już tak teraz, jak dawniej, Alfreda za zięcia. Ten Alfred bądź co bądź był zabójcą Torwalsena, był przyczyną nieszczęścia, które teraz wszyscy do serca brali, bo się pokazało, po jego śmierci dopiero, że okolica cała lubiła i ceniła nawet ś. p. Torwalsena.

Zresztą szlachta, ziejąc nienawiścią do pani Olgi, a potępieniem dla Zboińskiego, tem chętniej wynosiła pod niebiosy charakter i cnoty ś. p. pana Jana. Był to sposób pastwienia się nad wdową, którą świeża żałoba zasłaniała przed otwartemi napaściami.

Wszyscy zdawali się być w dobrej wierze i pani Teresa do nich się przyłączyła. Nie mówiła też inaczej, jak „ten biedny, dobry Torwalsen“, a nazwiska wdowy nie wymieniała; jeśli zaś kiedy do tego była zmuszoną, to się odzywała „ta przewrotna kobieta“.

A że głos pani Teresy miał wielki mir w okolicy, przeto wszyscy zaczęli nazywać panią Torwalsen:

— Ta przewrotna kobieta!

Inaczej o niej nie mówiono. Tylko dla Sierponta i Zboińskiego pozostała jeszcze „panią Olgą“. (C. d. n.).

rowany był, za zgodą naszych sprzymierzeńców, do tego wysokiego celu, którym jest, wedle powszechnego mniemania, **utrzymanie pokoju**. Z zadowoleniem tedy przyłączyliśmy się do wielkodusznej inicyatywy zaprzyjaźnionego monarchy, zmierzającej, za pomocą europejskiego kongresu do wytworzenia możliwości uczynienia przedmiotem narad **powszechnego rozbrojenia**. W oczekiwaniu rozwiązania tego poważnego zagadnienia. z zupełnem zaufaniem spoglądamy w przyszłość". Włochy potrzebują pokoju na wewnątrz i na zewnątrz, aby mogły się poświęcić pracy nad **koniecznemi reformami**.

Zebrani posłowie oklaskiwali wielokrotnie mowę tronową. Ustęp jej, odnoszący się do zbrodniczego zamachu w **Genewie**, dał powód do imponującej owacyi z oznakami współczucia dla cesarza Franciszka. Króla, królową i całą rodzinę królewską witano z zapałem.

## Sprawy krajowe.

**Lwów**, 15 listopada.

*(Projekt przedłożenia ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych).*

Z dniem 31 grudnia 1899 roku przestaje obowiązywać ustawa krajowa z dnia 15 kwietnia 1894 roku, którą od dnia 1 stycznia 1895 roku zaprowadzone zostały na rzecz funduszu krajowego opłaty konsumcyjne krajowe: a) w kwocie 3 ct. od każdego hektolitra i każdego stopnia alkoholu gorących, palonych płynów spirytusowych; b) w kwocie 4 złr. od każdego hektolitra rumu, araku, koniaku, likieru, jakoteż wszelkich innych słodzonych, gorących, palonych napojów, bez różnicy zawartości alkoholu; c) w kwocie 50 ct. od hektolitra piwa wszelkiego rodzaju; d) 30 procent. dodatek krajowy od podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego. Czysty dochód z dzierżawy powyższych opłat przyniósł funduszowi krajowemu w roku 1895 kwotę 831.983 złr. $20^1/_2$ ct., w r. 1896 kwotę 818 712 złr. $63^1/_2$ ct., w roku 1897 kwotę 832.729 złr. 02 ct. Cyfry te wykazują, że opłaty konsumcyjne stanowią dla funduszu krajowego ważne źródło dochodu; przyczyniają się znacznie do utrzymania równowagi w budżecie krajowym, umożliwiają zaspokojenie coraz wzmagających się potrzeb kraju, wreszcie wpływają na obniżenie dodatku krajowego do podatków bezpośrednich. Pozbycie się nadal tego źródła dochodu dałoby się dotkliwie uczuć funduszowi krajowemu i mogłoby zachwiać cały plan gospodarki finansowej kraju, ułożony przy sposobności konwersyi długu indemnizacyjnego.

Z powyższych względów Wydział krajowy postanawił oświadczyć się za **przedłożeniem** ustawy krajowej z roku 1894 o poborze krajowych opłat konsumcyjnych, począwszy od 1 stycznia 1900 roku na dalszych lat pięć, to jest do 31 grudnia 1904 roku. Wprawdzie — jak wiadomo — rząd, przedkładając Radzie państwa do załatwienia projekt podwyższenia podatku od spirytusu i piwa, dołączył zarazem projekt ustawy, przekazującej krajom udziały (w szczególności Galicyi 1,759.700 złr.) w rocznym przychodzie z powyższego podatku od spirytusu i piwa, a to pod warunkiem, że kraje zrzekną się dalszego pobierania krajowych opłat konsumcyjnych od wejścia w życie tej ustawy; gdy jednak nie jest dziś rzeczą pewną, czy odnośne rządowe projekty ustaw zostaną uchwalone i w życie wejdą już dniem 1 stycznia 1900 roku, przeto Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, zaprowadzający dalszy pobór krajowych opłat konsumcyjnych, jako rzecz ekonomicznie wskazaną, a potrzebom gospodarstwa finansowego w kraju odpowiadającą. Projekt ten uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi w brzmieniu dotychczasowej ustawy, z tą jedynie zmianą, że w analogicznem zastosowaniu § 33 ustawy propinacyjnej z dnia 30 grudnia 1875 roku i na wielokrotne żądania dzierżawców poboru krajowych opłat konsumcyjnych, dodano w § 8 projektu postanowienie, dające możność konfiskaty trunków i sprzętów, dotyczących w razie udowodnienia winy, przekroczenia przepisów o poborze krajowych opłat konsumcyjnych.

# Przegląd polityczny.

**Kraków**, 17 listopada.

*Gazeta Narodowa* donosi:

Sejm tegoroczny zbierze się, jak zwykle, w **ostatnich dniach grudnia**, bądź to jeszcze przed świętami, bądź to zaraz po świętach, celem uchwalenia prowizoryum budżetu krajowego na r. 1899. Czy następnie w styczniu sejm obradować będzie, lub też aż w późniejszym czasie, dziś jeszcze nie wiadomo, zależnem to jest bowiem od tego, o ile parlament wiedeński będzie lub nie będzie funkcyonować.

*Sic volo, sic jubeo!"*

Konflikt pomiędzy regentem księstwa Lippe-Detmold, a cesarzem niemieckim, dotychczas ukryty i mało znany światu, stał się jawnym przez ogłoszenie memoryału, jaki hrabia regent księstwa Lippe wystosował do książąt Rzeszy niemieckiej.

Czytelnicy przypominają sobie, że z obecnym regentem księstwa Lippe o prawa do tronu książęcego rywalizował szwagier cesarski **Schaumburg-Lippe**; gdy zaś sąd polubowny króla saskiego rozstrzygnął spór na rzecz linii **Lippe-Bisterfeld**, a więc przeciwko szwagrowi cesarskiemu, cesarz **Wilhelm**, rad nie rad, zgodzić się musiał na ten wyrok, ale od tego czasu starał się dokuczać regentowi księstwa Lippe. Kiedy ks. Lippe wydał rozporządzenie, aby wojsko oddawało należne honory członkom jego rodziny. cesarz kazał komenderującemu generałowi VII korpusu wydać rozkaz przeciwny, a gdy się ks. Lippe użalił przed cesarzem, Wilhelm przesłał mu w odpowiedzi uwłaczający telegram w tych słowach: „List pański otrzymałem; rozporządzenie generała komenderującego nastąpiło za moim przyzwoleniem. Regentowi, co się regentowi należy, i nic ponad to. A przytem wypraszam sobie używania tego tonu, w jakim Pan do mnie pisać uznałeś za stosowne".

Ten list regenta księstwa Lippe był bardzo taktowny i godności pełen; tem dziwniej brzmiały słowa cesarskie. To też ks. Lippe, widząc w tem uszczuplenie przysługujących mu praw konstytucyjnych, odwołał się do wszystkich książąt Rzeszy niemieckiej. do których wystosował memoryał w sprawie konfliktu swego z cesarzem W memoryale, ułożonym zresztą w tonie szacunku dla osoby cesarskiej, postawiono kwestyę zasadniczo, jako spór o odgraniczenie władzy cesarza i książąt Rzeszy. Ks. Lippe powiada, iż nie chodzi mu o jego osobę, lecz o przekazanie swemu następcy nieuszczuplonych praw i honorów książęcej korony, — i nadmienia, że w danym razie zmuszony będzie wystąpić z odpowiedniemi wnioskami w Radzie związkowej Rzeszy niemieckiej.

Ciekawa rzecz. czem się skończy ten zasadniczy spór małego księcia z wielkim cesarzem. Moralna przewaga jest bezwarunkowo po stronie małego księcia.

*„Dreyfus ma głos".*

„Teraz Dreyfus ma głos" — oto komentarz prasy francuskiej do ostatniej uchwały trybunału kasacyjnego, który wystosować ma szereg pytań do Dreyfusa. Widocznie zeznania pięciu byłych ministrów wojny nie zrobiły wielkiego wrażenia na członkach trybunału i nie przekonały ich o winie Dreyfusa, skoro trybunał postanowił zawiadomić Dreyfusa o rewizyi i samego Dreyfusa przesłuchać, przynajmniej z oddalenia za pomocą ułożonego w tym celu kwestyonaryusza. W pierwszej chwili mówiono, że Cavaignac zachwiał i głęboko zaniepokoił sędziów swą trzygodzinną mową, teraz powszechnem jest mniemanie, że w trybunale kasacyjnym nie większe miał powodzenie, jak w Izbie.

Dzienniki rewizyonistyczne w uchwale trybunału upatrują dowód, że śledztwo przechyla się na stronę Dreyfusa; dzienniki zaś przychylne sztabowi generalnemu krytykują uchwałę senatu, dopatrując się w niej naruszenia zasady oddzielenia władzy rządowej od administracyjnej: zawiadomienie lub niezawiadomienie Dreyfusa — mówią — było rzeczą rządu, a nie trybunału. Nie da się jednak zaprzeczyć, że trybunał ma prawo zawiadamiać strony interesowane o swych decyzyach i wyrokach.

Cokolwiek zresztą piszą organa przeciwnych obozów, ogół społeczeństwa francuskiego doznaje wrażenia, że trybunał kasacyjny działa energicznie, stanowczo i bezstronnie, a więc z zaufaniem czekać należy jego wyroku.

*Mowa Chamberlain'a.*

Angielski minister kolonij, **Chamberlain**, idąc za przykładem swych kolegów z gabinetu, wygłosił onegdaj w najważniejszem centrum angielskiego przemysłu, w **Manchester**, wielką mowę polityczną, w której zapewniał, że zbrojenie się Anglii nie ma charakteru groźby, skierowanej przeciw któremuś z mocarstw, lecz, że jest prostym środkiem ostrożności, zarządzonym w czasie zatargu z sąsiedniem państwem. Przerywać te uzbrojenia, zanim zniknie wszelki ślad niebezpieczeństwa, byłoby czemś wielce nierozsądnem.

Po ustąpieniu Marchand'a z **Faszody** muszą Francuzi opuścić wszystkie stacye, jakie urządzili nad Nilem w terytoryach, dawniej należących do Egiptu. Aby osięgnąć zupełne porozumienie, koniecznem jest ze strony polityków francuskich zrzeczenie się taktyki szkodzenia Angli we wszystkich częściach świata i tam nawet, gdzie Francya nie posiada żadnych materyalnych interesów. Zajęcie Faszody było punktem kulminacyjnym postępowania, które Anglia za nieprzyjazne sobie musiała uważać.

W dalszym ciągu omawiał Chamberlain nieprzyjazne względem Anglii postępowanie Francuzów zarówno w Newfundlandzie, jak w Afryce zachodniej na Madagaskarze. O stosunku Anglii do Stanów Zjednoczonych wyrażał się mowca z zapałem i zapewnił, że serdeczny ten stosunek przybierze w przyszłości jeszcze ściślejszy charakter. Amerykanie dobrze wiedzą, iż w czasie ostatniej wojny serca Anglików były po ich stronie, za co teraz płacą oni wzajemnością względem bratniego narodu.

# KRONIKA.

**Kraków**, 17 listopada.

**Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej"** otrzymał za pośrednictwem Koła w Suchy następujące datki na fundusz budowy szkół imienia Mickiewicza: Pan Stanisław Skopowski, administrator poczty w Glinianach 1 złr., oraz zebrane w gronie swych znajomych 12 złr. 50 ct., a to od osób: p. Józefy Schmollowej 1 złr. 50 ct., p. Burligi 1 złr., p. Adolfa Helma 1 złr., p. Edwarda Brücknera 1 złr., p. Józefa Orłowskiego 1 złr., p. inż. Zgórlakiewicza 1 złr., p. Adama Tretera 1 złr., p. Stanisława Tyrawskiego 1 złr., p. Batowskiego 1 złr. p. notar. Körbera 1 złr., p. M. Ledera 1 złr., p. Kondziołkowej 50 ct. i pani Szydłowskiej 50 ct.; p. Mroczkowska 2 złr.

**Wieczór św. Andrzeja** urządzony będzie w dniu 29 b. m. w sali hotelu Saskiego staraniem komitetowych pań: E Bałuckiej, Carowej, Czapelskiej, Dargunowej, Glatmanowej, Gramatykowej, Br. Janowskiej, Kotarbińskiej, Pareńskiej, I. Pawlikowskiej, Szneidrowej, M. Siedleckiej, oraz pp. artystów malarzy, którzy dokładają wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł pod każdym względem artystycznie.

Będzie to nowa zabawa, dająca sposobność przyjemnego spędzenia paru godzin w sali pięknie udekorowanej i przy dźwiękach najlepszej orkiestry.

**Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este**, domniemany następca tronu, przybył dziś po południu pospiesznym pociągiem z Wiednia do Krakowa i zamieszkał w Grand-hotelu. Na dworcu kolei nie było żadnego przyjęcia.

**Jerzy Brandes** przyjechał wczoraj do Krakowa wieczornym pociągiem pospiesznym. Oczekiwali nań na dworcu kolejowym prezesi krakowskich stowarzyszeń pp. Juliusz Kossak, prezes Koła artystycznego, prof. dr. Zdziechowski, prezes Związku literackiego, przedstawiciele miejscowych dzienników *N. Reformy* i *Czasu*, oraz liczne grono osób ze świata literackiego i naukowego. Przybywającego gościa przywitał krótką ale nader serdeczną przemową w języku francuskim prezes Kossak, które mu Brandes również krótko i niemniej serdecznie w tymże języku podziękował. Prof. dr. Zdziechowski towarzyszył Brandesowi do mieszkania, przygotowanego w Grand hotelu. — Dziś odbędzie się na uczczenie Brandesa bankiet w lokalu Koła literackiego.

Brandes jest mężczyzną 56 letnim, sympatycznej wielce powierzchowności, z głową przyprószoną lekko siwizną. Usposobienia niesłychanie żywego, prowadzi rozmowę szybko i gorączkowo, zdradzając temperament nerwowy, dający mu cechy południowca raczej jak dziecka północy. W ciągu dnia dzisiejszego zwiedza Brandes osobliwości Krakowa, oprowadzany przez p. Zdziechowskiego.

**P. Żelazowski** opuścił wczoraj Kraków i podążył do Lublina, gdzie kilkakrotnie wystąpi w tamtejszym teatrze. Następnie grać będzie w Płocku, poczem wraca do Krakowa i na naszej scenie kilkakrotnie wystąpi.

**Sprawy miejskie**. Sekcya I Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu przyjęła dodatkowe, drobne kredyty na pokrycie kosztów zakupna sprzętów dla magistratu w ogólnej kwocie 200 złr. zezwoliła na odpisanie zaległych, a nieściągalnych czynszów, oraz załatwiła parę drobnych spraw, znajdujących się na porządku dziennym obrad.

**Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali *Coll. novum*. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyr. dr. Petelenza z ankiety szkolnej, zwołanej przez Wydział krajowy. 2) Ciąg dalszy dyskusyi nad referatem prof. Kunza w sprawie zasad organizacyi szkół średnich.

**Wydział Rady powiatowej krakowskiej** postanowił porozumieć się ze wszystkiemi gminami powiatu krakowskiego co do uroczystego obchodu półwiekowej rocznicy panowania cesarza, przypadającej dnia 2 grudnia b. r. W dniu tym, oprócz obchodów we wszystkich gminach, odbędzie pełna Rada powiatowa uroczyste posiedzenie i weźmie *in gremio* udział w uroczystem nabożeństwie. Wydział uchwalił dalej, w interesie zdrowia ludności, utworzyć trzy stypendya z funduszów powiatowych dla trzech włościanek powiatu krakowskiego, uczęszczających do tutejszej szkoły położnych, oraz stypendyum dla ucznia szkoły koszykarskiej, syna włościańskiego powiatu krakowskiego. Delegował też wydział emerytowanego radcę dworu p. Szpora jako członka Rady szkolnej okręgowej miejscowej w Prądniku Białym.

**Konkurs w szkole sztuk pięknych w Krakowie.** Na konkursie kompozycyjnym krakowskiej szkoły sztuk pięknych przyznało grono profesorów i dyrektor pierwszą nagrodę p. Janowi **Bukowskiemu** za kompozycyę malarską p. t.: „Niewiasta z krukiem"; drugą p. Tadeuszowi **Noskowskiemu**, trzecią p. Alfonsowi **Karpińskiemu** na temat „Jesień". Za prace rysunkowe pierwszą nagrodę p. Gottliebowi. drugą p. Sobeckiemu za „Samarytanina". — Pierwszą rzeźbiarską nagrodę przyznano p. **Jasińskiemu**, drugą p. **Dunikowskiemu**.

**Konkurs na winietę.** Austryackie ministerstwo handlu ogłosiło konkurs na artystyczną winietę do patentów na wynalazki i wyznaczyło za najlepszy projekt nagrodę w kwocie 1000 koron. Ministerstwo zastrzega sobie jednak prawo zakupu także innych projektów, poza nagrodzonym, po cenie 200 koron.

Prace konkursowe nadesłać należy najpóźniej do 15 stycznia 1899 r. godzina 12 w południe do I departamentu ministerstwa handlu (Wiedeń VII Siebensterngasse nr. 14).

Bliższe warunki konkursu są do przejrzenia w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

**Pogrzeb** konduktora ś. p. Józefa Tychawskiego, ofiary katastrofy kolejowej pod Czarną, odbył się wczoraj w Krakowie. Ani błoto, ani niepogoda nie odstraszyły bardzo licznie zebranej współczującej publiczności od udziału w pogrzebie i od oddania tej ostatniej posługi zmarłemu. Zwłoki eksportował ks. Kania, wikaryusz kościoła św. Mikołaja. Karawan otaczali koledzy zmarłego, niosąc płonące pochodnie. Również koledzy nieboszczyka nieśli parę wieńców: od dyrekcyi ruchu, od kolegów i od jednego z przyjaciół p. Lachnitta, na karawanie zaś zawieszono wieniec od rodziny. Za trumną postępowała żona i drobne dzieci zmarłego, z żałosnym i wprost rozdzierającym serce płaczem towarzysząc zwłokom swego żywiciela aż na miejsce wiecznego spoczynku. Dalej szli urzędnicy i służba kolejowa z dyrektorem radcą dworu Kolosvarym i zastępcą dyrektora p. Horoszkiewiczem na czele.

Nad grobem, po zwykłej ceremonii kościelnej, przemówił jeden z kolegów zmarłego p. Wiktor Glattman. Żałobny mowca podniósł zasługi nieboszczyka, który w ciężkim bardzo zawodzie kolejowym pracował wytrwale i jak żołnierz padł na swoim posterunku, zostawiając w rozpaczy po swoim zgonie żonę i kilkoro drobnych dziatek. Kończąc swą przemowę pożegnał p. Glattman rzewnemi słowy zmarłego swego kolegę.

W przeddzień pogrzebu ś. p. Tychawskiego zgłosił się telegraficznie do Czytelni kolejowej z chęcią przemówienia poseł socyalistyczny Kozakiewicz ze Lwowa. Propozycyi posła nie przyjęto.

Pogrzeb ś. p. Tychawskiego poprzedzał pogrzeb kolegi zmarłego, ś. p. Teofila Czerniawskiego, który w dniu katastrofy dokonał życia w szpitalu św. Łazarza. Zwłoki eksportował ks. Kozłowski, wikaryusz parafii grecko-katolickiej św. Norberta. Ś. p. Czerniawski jeszcze krótko był na służbie, stąd wdowa prócz jednorazowej odprawy niema innego zaopatrzenia. Wobec tego konduktorzy, a koledzy zmarłego, zamiast wieńca na trumnę złożyli 40 złr. i przeznaczyli je jako zapomogę dla wdowy, pozostającej bez stałego utrzymania.

**Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Jakóba Teichmanna złożył dr. Adam Doboszyński 10 złr. na schronisko Ojca Alberta.

**Z kroniki policyjnej**. Znowu miły gość zawitał do Krakowa. znany złodziej Strom Süssel, były subjekt handlowy. Przybył z Berlina, gdzie mu się dość powodziło, aby w Krakowie lepsze jeszcze robić interesa. Początek zapowiadał się nie źle, zdołał bowiem opryszek popełnić aż 12 kradzieży z włamaniem w sklepach na Kazimierzu, lecz doczekał się wreszcie niewesołego końca. Złodzieja ujęła policya i osadziła w areszcie.

**Pomnożenie sił nauczycielskich.** Wobec ciągłych skarg na brak sił nauczycielskich w Galicyi, nie bez interesu zapewne będzie poznać cyfry autentyczne co do wyniku egzaminów na nauczycieli. Według urzędowych wykazów, zgłosili się do egzaminu nauczycielskiego w całej Galicyi w r. 1898: a) Do szkół ludowych pospolitych: 237 mężczyzn, 304 kobiet, razem 541; z tych zdali egzamin ze skutkiem pomyślnym: 210 mężczyzn, 280 kobiet, razem 470. b) Do szkół ludowych wydziałowych: 76 mężczyzn, 86 kobiet, razem 162; z tych złożyli egzamin: 67 mężczyzn, 82 kobiet, razem 149. Ogółem tedy przybyło krajowi ukwalifikowanych sił nauczycielskich: 277 mężczyzn, 362 kobiet, razem 639.

Gdy jednak siły te były już przedtem tymczasowo w służbie nauczycielskiej, więc cyfra owa nie oznacza właściwie przybytku nowych sił. Nowemi siłami są ci, którzy ukończyli nauki w seminaryach nauczycielskich i, złożywszy egzamin dojrzałości, oddali się służbie nauczycielskiej. Otóż w całej Galicyi zdało w r. 1898 egzamin dojrzałości 284 mężczyzn i 335 kobiet — razem 619 i ta cyfra oznacza istotnie przybytek nauczycieli.

Na obecny rok szkolny zapisało się do wszystkich seminaryów nauczycielskich w kraju: 1720 uczniów, t. j. o 50 więcej, niż w roku ubiegłym i 679 uczennic, t. j. o 14 więcej niż w r. 1897/8, razem 2399 nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

**Zakład głuchoniemych we Lwowie** ma zostać znacznie rozszerzony. W myśl uchwały sejmowej Wydział krajowy zbadał stan tego zakładu i doszedł do przekonania, że zakład ten należy rozszerzyć. Dotychczas pomieszczenie w zakładzie znajduje 83 wychowanków, przedłożenie Wydziału krajowego domagać się tedy będzie od Sejmu, aby liczbę tę do stu powiększyć. Żądanie to będzie bardzo skromnem, jeżeli się zważy, że w Galicyi liczba głuchoniemych wynosi 10.507 osób, z tego 2.190 dzieci w wieku szkolnym.

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 8 b. m. dwunaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Przedłożono opinię w sprawie garbarni w Tarnowie. Wydano opinię w przedmiocie osób, rodzących w prywatnych mieszkaniach akuszerek. Wydano orzeczenie w sprawie topiarni łoju w Grzegórzkach, w pow. krakowskim Zaopiniowano sprawę cegielni w Sierczy, w pow. wielickim. Wydano opinię w sprawie zakładu wodoleczniczego w Smodnej, w pow. kosowskim. Przedstawiono kandydatów na dwie nowo otworzyć się mające apteki we Lwowie.

**Profesor Mikulicz** ze swoim asystentem przybył z Wrocławia do Tarnopola i zabawi tam 6 dni. Ma on uskutecznić operacyę na chorej ordynatowej Czarkowskiej Golejewskiej z Rudnickich.

**Szkoła pisarzów gminnych** powstać ma pod opieką Wydziału krajowego. Oblicza ją Wydział krajowy, według projektu, który będzie przedstawiony Sejmowi, na 40 uczniów. Do szkoły, w której nauka będzie trwała przez jeden sezon, będą wysyłani ludzie już pełniący funkcye pisarzów czy sekretarzów gminnych, a Wydział krajowy wezwie wydziały powiatowe, aby ze swoich funduszów wyznaczały premie dla tych pisarzów w powiecie, którzy spełniają należycie swoje obowiązki. — Kurs nauki w szkole trwać będzie 4 miesiące, a Wydział krajowy proponuje stypendya dla połowy uczniów po 100 złr. rocznie, co razem wyniesie 2000 złr.; a że koszt urządzenia kursu obliczono na 1600 złr., więc razem cały kurs pisarzów gminnych będzie kosztował 3600 złr.

**Rektorat politechniki lwowskiej** ogłasza: Celem obsadzenia zwyczajnej katedry matematyki w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do końca lutego 1899. Z tą katedrą połączona jest płaca VI rangi urzędników państwowych w kwocie 3200 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 480 złr., tudzież 4 dodatki pięcioletnie po 400 złr. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa oświaty i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

**Wypoczynek kolejowy.** Należałoby zwrócić uwagę czynników decydujących na przeciążenie pracą służbowych organów kolejowych. Ludzie ci mają pomiędzy jedną jazdą a drugą tylko 6 godzin czasu na wyspanie się i wypoczęcie, z czego conajmniej dwie odpada na szybowanie pociągów i przygotowania do odjazdu. Skutki tego są takie, że, nie wyspawszy się w domu, śpią na hamulcach, czyli jak je zowią „bremzach", nie spełniają zatem nałożonego na nich obowiązku i powodują katastrofy. Sprawdzone zostało w ostatnich katastrofach kolejowych, że przyczyną było nie co innego, jak właśnie zaniedbanie obowiązków przez tych biedaków. Odpowiadają sami za to, niezawinione zresztą niedbalstwo, śmiercią lub ciężkiem kalectwem i powodują nieszczęścia wielu ludzi. — W tym niemożliwie krótkim wypoczynku służby pociągowej trzeba szukać przyczyny ostatnich nieszczęść kolejowych; należy natychmiast system ten zmienić.

**Proces o rozruchy w Piątkowy i Falkowy.** **Nowy Sącz**, 15 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Odbyła się wczoraj przed tut. trybunałem orzekającym ciekawa rozprawa o rozruchy w Piątkowy i Falkowy. Rozprawę prowadził radca Pisztek. Jako wotanci zasiadali radcy: Wiśniowski, Sitowski i adjunkt Bielecki. Oskarżał zastępca prokuratora adjunkt dr. Cięglewicz, przydzielony do pomocy tut. prokuratoryi. Oskarżeni, w liczbie 28, stawali bez obrońcy. Do rozprawy powołano 21 świadków i odczytano zeznania innych 8 świadków. Rozprawa wykazała, że oskarżeni, będąc w dniu 24 czerwca 1898 w karczmie Federgrünów w Piątkowy, grozili ostatnim, że nie długo będą tam siedzieć bo „wszystkich żydów tam wyrzną", zaś oskarżony Majoch, posuwając palcami po gardle, wskazywał gestami, że się będzie żydów rznąć, a nadto odgrażał się wójtowi Porębie, że go zabije, bo nie wydał zezwolenia do rabowania żydów, które otrzymał, gdyż go żyd przekupił. Następnie wieczorem koło godziny 10 w niedzielę d. 26 czerwca b. r. oskarżeni z hurmą zgromadzonych napastników rzucili się na zamknięty sklep, bijąc w drzwi żelaznym kołkiem i wybijali szyby w oknach. Wreszcie wyważono drzwi i tłum, wpadłszy do sklepu, pozabierał towarów na kwotę 156 złr. 55 ct. i złośliwie uszkodził różne rzeczy, wartości 21 złr. 60 ct. Czynami temi dopuścili się oskarżeni zbrodni gwałtu publicznego, zbrodni kradzieży i przekroczenia z § 468 i 308 u. k., za co trybunał, uwzględniając ogłamucenie i zaniedbane wychowanie oskarżonych, zasądził Majocha na $3^1/_2$ miesiąca, Ignacego Korzyma na 3 miesiące, Basiagę na $2^1/_2$ miesiąca, trzech po 2 miesiące, trzech po miesiącu, pięciu po 3 tygodnie, oskarżonego Porębę na 5 tygodni i pięciu po 14 dni ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych uwolniono w zupełności, po myśli § 259 post. kar. Poszkodowanych odesłano na drogę cywilną.

**Berl Finkler gospodarzem w c. k. uprz. galic. zakładzie kredytowym włościańskim we Lwowie.** Chwilowo każdy z ludzi może się zapomnieć, ale uporczywie trwać w grzechu, to występek nie do darowania. A tak postępuje uprzywilejowany zakład kredytowy włościański. Przed kilku tygodniami podaliśmy do wiadomości ogółu kilka oburzających faktów, które za nami powtórzyły prawie wszystkie pisma galicyjskie. Sądziliśmy, że zakład włościański ograniczy swą gospodarkę do tego, co dotychczas zaszło, tymczasem w dniu 9 października br. c. k. zakład włościański ceduje swą wierzytelność w kwocie 400 złr. z procentami i kosztami, na którą dłużnik upłacił 498 złr., Berlowi Finklerowi na własność, a ten egzekwuje 25 rat po 24 złr. i resztę kapitału 66 złr. 99 ct., razem w kapitale 666 złr. 99 ct., procenta 10% i żąda licytacyi realności l. 46 w Zawadzie uszewskiej, własnej małoletnich spadkobierców Andrzeja i Wawrzyńca Hoblów. Temu samemu Berlowi Finklerowi, właścicielowi realności we Lwowie, przy ulicy Rzeźnickiej pod Nrem 14, ceduje c. k. uprzyw. zakład włościański na własność wierzytelność w kwocie 196 złr. z procentami i kosztami, tudzież wierzytelność w kwocie 100 złr. z procentami i kosztami, obciążające realność Nr 165 w Okocimiu, a Finkler żąda z ceny kupna, bo realność sprzedana, wypłaty blisko 800 złr. Cesya ta nosi datę 15 września 1898 r.

**Testament Vaszatego** W Wiedniu przesłuchano w ostatnich dniach wiele osób w celu stwierdzenia, gdzie znajdować się może testament Vaszatego. Testament ten bowiem gdzieś znikł, a zewsząd zgłasza się wiele osobistości, którym ś. p. poseł Vaszaty ustnie zapisy przyobiecał.

**Datek pieniężny** otrzyma **Wolf** tym razem w Bernie. Osławiony prus fil zjeżdża bowiem do Berna dnia 5 grudnia i wygłosi w tamtejszym *Deutsches Haus* mowę. Niemieccy narodowcy wręczyć mu mają z tej okazyi pewną sumę, zebraną w drodze składek.

**Znowu wychodzi za mąż** Adelina Patti. Następcą Nicoliniego, ostatniego męża diwy, który zmarł przed pół rokiem, będzie tym razem jakiś Szwed. Ślub odbyć się ma w lutym.

**Nagły zgon kompozytora w kościele.** Znany kompozytor francuski, Delorme, należący do składu orkiestry Opery Komicznej w Paryżu, podczas gry na organach w kościele Saint Etienne-du Mont nagle zasłabł i niebawem życie zakończył. Zmarły zastępował na nieszporach chorego organistę i w chwili, gdy po „Magnificat" miało się rozpocząć kazanie, Delorme uczuł się bardzo słabym. Chwiejącego się na nogach przeprowadzono do zakrystyi, lecz wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć. Delorme, liczący lat 76, zmarł na anewryzm serca. Śmierć kompozytora wywarła silne wrażenie pomiędzy zgromadzonymi. Żona i córka zmarłego znajdowały się na nabożeństwie w kościele.

**Szkarlatyna w Tarnowie.** Z Tarnowa donoszą nam: Z powodu epidemii szkarlatyny zamknięto szkołę wydziałową żeńską, oraz ludową Staszyca na czas nieograniczony. Było dużo przypadków śmiertelnych.

**Od ślubu do trumny.** P. Jan Zacharjasiewicz znakomity powieściopisarz, pisze z **Krzywczy nad Sanem** o następującym niezwykłym wypadku: Dnia 6 b. m. przyklękła do ślubu w cerkwi krzywieckiej Anna Szandrowska, córka włościanina ze Średniej, 16 lat mająca — a młodym parobczakiem, Wasylem Dudą. Po ślubie z muzyką i korowajem byli u tutejszych honoracyuszów. Oboje zdrowi i weseli — i widocznie szczęśliwi. Po powrocie do Średniej przy muzyce i weselnych gościach Anna Szandrowska umarła. Przerażeni goście rozbiegli się aż do chat, a z nimi wieści o otruciu. Nazajutrz rano zrozpaczony ojciec przyszedł na posterunek żandarmeryi w Krzywczej z wieścią o tem zdarzeniu. Oczekiwano z niecierpliwością komisyi sądowo lekarskiej. Tymczasem szesnastoletnią pannę młodą — nie zdejmując z niej ślubnego stroju — z weselnym wiankiem na głowie położono do trumny... Po trzech dniach spuszczono do grobu i tajemnicę śmierci przysypano ziemią. Dzisiaj ósmy dzień upływa, a ludzie wyglądają jeszcze komisyi lekarsko sądowej. Przedwczoraj wiózł stary Szandrowski leżącą na okłocio słomy żonę swoją, a matkę zmarłej, niebezpiecznie chorą — do znachora! Dzisiaj obiega wieść, że i matka umarła. Ludzie tem ciekawiej wyglądają komisyi.

**Z Warszawy** do *Ruchu Katol.* donoszą: Znów ostatniemi dniami w Warszawie odbył się szereg aresztowań, tym razem pomiędzy studentami nowo otwartej politechniki. Aresztowano piętnastu studentów. Bliższych szczegółów do tej pory jeszcze nie mamy.

Daleko sensacyjniejsze wiadomości nadchodzą z Puław (Nowej Aleksandryi), gdzie istnieje instytut agronomiczno leśny, w którym kształcą się przeważnie Rosyanie; procent bowiem studentów Polaków jest ograniczony. Parę dni temu przybył tam wprost z Petersburga oddział żandarmów z oficerem na czele. Zawezwano do pomocy wojsko. Żołnierze z bagnetami otoczyli wszystkie domy, przez studentów zamieszkałe, a żandarmi petersburscy rozpoczęli rewizye i aresztowania. Aresztowano dziewięciu studentów i oddział żandarmów zabrał ich ze sobą koleją. Nikt nie wie, dokąd się udali. Wszyscy aresztowani są Rosyanami. Z zarządzonych ostrożności możnaby wnioskować, że żandarmerya petersburska trafiła na ślad jakiegoś groźnego spisku, czy też sprzysiężenia, którego jakaś filia musiała znajdować się w Puławach.

**„Halka" po niemiecku.** Nieśmiertelne dzieło Moniuszki będzie wystawione w miejskim teatrze niemieckim w Poznaniu pod kierunkiem dyr. p. Willy Feliksa. Próby już się odbywają. Pierwsze przedstawienie nastąpi prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu. Pomimo trudności w znalezieniu dobrego tłómacza libretta, dyrekcya zamierza w razie powodzenia „Halki" wystawić w przyszłości również dzieła innych kompozytorów polskich.

**Statek nadpowietrzny**. Ministerstwo handlu udzieliło Jerzemu Stonawskiemu w Sepnicy wyłącznego przywileju na dający się kierować statek nadpowietrzny dla ruchu osobowego i towarowego z prawem pierwszeństwa od 26 października 1897 według opisu tajnego, złożonego w ministerstwie handlu, z tem nadmienieniem, że za wyłączną pod-

stawę do udzielenia przywileju wzięte zostały opisy, przedłożone 14 czerwca 1898, wraz z rysunkami, przedłożonemi 26 października 1897.

## Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dnia 20 b. m. w sali Kopernika *Collegium Novum* o godz. 3 po południu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie wydziału za rok administracyjny 1897/8. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i interpelacye.

= **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa „Chór Akademicki" w Krakowie z d. 12 b. m. obrało prezesem p. Jana Szwarca, wiceprezesem Tadeusza Sokołowskiego, sekretarzem Zdzisława Czaplickiego, skarbnikiem Bolesława Rzegocińskiego, bibliotekarzem Bolesława Zmigroda. Prócz tego do wydziału weszli pp: Stanisław Gąsiorowski, Eugeniusz Flis i Władysław Drzygiewicz, a do komisyi kontrolującej: Kazimierz Warzeszkiewicz i Tadeusz Łakociński.

**Podziękowanie.** Szanownemu Zarządowi „Czytelni dla kobiet" składamy niniejszem serdeczne podziękowanie za piękny dar w liczbie 638 książek, ofiarowany dla naszych czytelń ludowych na Śląsku. O dalsze dary tego rodzaju upraszamy wszystkie polskie towarzystwa i jednostki, którym dobro i polskość kresów naszych leży na sercu.
Zarząd główny „Jedności" w Cieszynie: Dr. Wacław Seidl, Jan Barón.

**Na rzecz Przytuliska** uczestników powstania z r. 1863/4 wpłynęły dary: p. J. Skirliński 10 korcy ziemniaków, Wydział Rady powiatowej w Łańcucie 20 złr., powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach 10 złr., Zwierzchność gminy miasta Brzezan 10 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu 20 złr., Kasa Oszczędności miasta Sambora 10 złr., Wydział Rady powiatowej w Gródku 10 złr., Magistrat miasta Sokala 5 złr., Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 15 złr., Wydział Rady powiatowej w Krośnie 25 złr., Wydział Rady powiatowej w Myślenicach 10 złr., Magistrat miasta Stryja 25 złr. i Wydział Rady powiatowej w Brodach 5 złr. 49 złr. i 78 ct. przyniosła kwesta na cmentarzu w dniu WW. Świętych i Zadusznym, którą zajęły się uproszone przez wydział panie: Witołdowa Piotrowska, Mieczysławowa Dąbrowska, Julianowa Spornowa. Ludwikowa Mińska, Józefowa Benalukowa, Teodorowa Kułakowska, Michalina Ripper, Marya Mińska, Ludwika Sporn. Marya Sporn, Wirginia Benalukówna, Helena Kułakowska, Apolonia Kułakowska i Wanda Kułakowska.
Wszystkim paniom za łaskawie podjęty trud, jakoteż wszystkim ofiarodawcom Wydział Przytuliska na tem miejscu składa najserdeczniejsze podziękowanie.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 16 listopada pochmurno, deszcz; termometr od +6 0₀ doszedł do +7,7° C. Barometr idzie w górę

Dnia 17 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 751,5 mm., termometru +5,8° C Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 18 listopada: „Publiczne życie", komedya w 1 akcie Karola Pippicha (nowość). „Ułuda", fantazya dramatyczna w 3 aktach Macieja Szukiewicza. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 19 listopada: „Cień", komedya fantastyczna w 4 aktach (myśl wzięta z H. Andersena) przez Zygmunta Sarneckiego (nowość)

W niedzielę 20 listopada: „Cień", komedya fantastyczna w 4 aktach (myśl wzięta z H. Andersena) przez Zygmunta Sarneckiego (po raz 2).

## TEATR.

*(„Publiczne życie" — komedya w 1 akcie Karola Pippicha, przekład Wojciecha Szukiewicza. — Występ Kotarbińskiego w „Bezrobociu kowali". — Debiut p. Kwiatkowskiej).*

Bardzo zajmujące mieliśmy wczoraj przedstawienie. Złożyły się na nie 3 jednoaktówki, wśród których nęciła „nowość", przyswojona nam z czeskiego przez Wojciecha Szukiewicza. — Sztuka Karola Pippicha jest bardzo udatnie skreśloną satyrą zwyczajów małego miasteczka, którego kobiety tak często dążą do udziału w tak zwanem życiu publicznem, streszczającem się w urządzaniu uroczystości na nieuchwytne cele. Udział w takiej pracy komitetowej nazywa p. Pippich próżnością i zarozumiałością. Być może, że ma poniekąd słuszność, gdy chodzi o cele drobne, o urządzanie balów na cele, tak zwane dobroczynne, n. p. „na ubogich, wstydzących się żebrać" i t. d. Szkoda jednak, że p. Pippich nie podniósł wyraźnie w sztuce, że dziś udział kobiet w urządzaniu obchodów, w pielęgnowaniu celów dobroczynnych i istotnie wzniosłych zadań narodowych jest nieraz bardzo poważnym, a nieraz nawet decydującym o dobrej sprawie. Takiemi są Polki, a — jak nam wiadomo — Czeszki także tęsamą zaszczytną odgrywają rolę w inicyowaniu i urządzaniu obchodów narodowych.

Utwór Pippicha odegrano bardzo starannie. Na czele wymienić musimy pannę Trapszo, która — jak zwykle — doskonale wywiązała się z roli. Pysznie oddała artystka „hamletowski" monolog: „Wyjść, czy nie wyjść za mąż". Reszta artystów (panie: Bednarzewska, Wojnowska, Wójcicka, pp. Siemaszko, Mielewski, Roman i Stępowski) doskonale wywiązała się z zadania.

Zobaczyliśmy wczoraj dalej zawsze świeżą scenę dramatyczną Coppée'go p. t: „Bezrobocie kowali". P. Kotarbiński wypowiedział rzecz przepysznie i odegrał z taką siłą, że wielkie wywołał wrażenie. Tej sceny lepiej od Kotarbińskiego żaden dziś w Polsce nie odda artysta.

Mieliśmy także debiut. P. Kwiatkowska, po udatnych występach w „Nieszczęsnem kochaniu" wczoraj zagrała Pawłowę w „Marcowym kawalerze". Debiutantka posiada sporo warunków scenicznych: dużo temperamentu, wyraziste oko i przyjemną powierzchowność Z kreacyi wczorajszej widać wprawdzie było, że reżyser poskąpił swych rad i wskazówek, p. Kwiatkowska ma jednak wiele poczucia artystycznego i dodatnio wywiązała się z swego zadania. W niektórych scenach brakło jej serdeczności, była zanadto zazdrosną, co przedstawić nie leżało w intencyi autora. Pawłowa właśnie podbija Ignacego pokorą.

Innych artystów grę w „Marcowym kawalerze" znamy dokładnie: wczoraj grali z humorem. ...*cz.*

# Dział ekonomiczny.

**Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: „Z dniem 1 stycznia 1899 r. wchodzi w życie nowa taryfa część II zeszyt 4 dla ruchu towarowego pomiędzy Galicyą a Węgrami, mocą której znosi się obecnie obowiązująca taryfa zeszyt 4 wraz z dodatkiem I. Wskutek tego tracą moc obowiązującą taryfy wyjątkowe III do VIII, z taryfy część II, zeszyt 3 z dnia 1 stycznia 1897, jakoteż taryfa wyjątkowa Nr VIII, zawarta w dodatku I z dnia 1 grudnia 1897 do tegoż zeszytu powyższego ruchu towarowego."

# Ostatnie wiadomości.

## Z komisyj parlamentarnych.

Z **Wiednia** donoszą nam pod datą wczorajszą 16 listopada.

Jak wiadomo, komisya przemysłowa wybrała wczoraj przewodniczącym w miejsce p. Weigla, kleryksła Zallingera, szwagra ministra handlu barona Dipaulego. Polacy głosowali za Weiglem. Wybór ten jest wprawdzie rzeczą mniejszej wagi,, w każdym razie jednak wywołała niemiłe wrażenie ta okoliczność, że prawica, bez wiedzy polskich członków komisyi przemysłowej, desygnowała na przewodniczącego tej komisyi Zallingera. Nowy przewodniczący wygłosił mowę programową, w całem tego słowa znaczeniu wsteczną.

Austryacka deputacya kwotowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, w którem wzięli udział także prezydent ministrów hr. Thun i minister skarbu Kaicl.

Referent Beer zdał sprawę z ostatniej fazy rokowań ugodowych i omawiał wyczerpująco wszystkie części węgierskiego *nuntium*. Mowca doszedł do wniosku, że *nuntium* węgierskie polega na zupełnie błędnej podstawie i że nawet według metody obliczania, przyjętej przez węgierską deputacyę kwotową, przypada na Węgry o wiele wyższa kwota udziałowa. W końcu mowca wyraził żal, że rokowania obu deputacyj kwotowych nie doprowadziły do żadnego zbliżenia. Zaprojektowaną przez referanta odpowiedź na *nuntium* węgierskie przyjęto jednogłośnie. Równocześnie polecono referentowi, aby wypracował równobrzmiące sprawozdanie dla obu Izb Rady państwa. Dla uchwalenia tego sprawozdania zgromadzi się deputacya kwotowa jeszcze raz. Dzień zebrania oznaczy przewodniczący deputacyi, hr. Schönborn, w porozumieniu z referentem.

Komisya budżetowa odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem prowadziła w dalszym ciągu rozprawę szczegółową nad wypracowanym przez referenta Piętaka projektem ustawy o regulacyi płac służby państwowej. Uchwalono najpierw § 3, po odrzuceniu wszelkich wniosków, dążących do zmiany. Przy obradach nad § 4 oświadczył minister skarbu Kaicl, że przy obecnie przedłożonej ustawie nie może być mowy o położeniu przymusowem. Przedłożenie rządowe nie jest absolutnie błędnem, jak to mylnie przedstawiano, bo przecież podwyższenie płac służby państwowej kosztem $3^1/_2$ do 4 milionów jest czemś poważnem. Minister prosi o odrzucenie wniosków samoistnych, dążących do dalszego podwyższenia.

§ 4 przyjęto z podatkiem p. Weisskirchnera, dotyczącym straży skarbowej. Przyjęto również §§ 5 i 6 bez zmiany, poczem przerwano obrady. Następne posiedzenie jutro przed południem.

Subkomitet dla związku cłowo handlowego obradował dzisiaj nad ustawą o statystyce towarów. Po dłuższej rozprawie uchwalono §§ 1—5, ze stylistyczną zmianą § 3. P. Lecher wyraził życzenie, aby prowadzono samoistną statystykę austryacką o ruchu towarowym między Austryą a Węgrami. Następne posiedzenie jutro wieczorem.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Wiedeń**, 17 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie wiceprezydenta wyższego sądu krajowego w Pradze Franciszka Jansy prezydentem tegoż sądu.

**Budapeszt**, 17 listopada. Wczoraj przytrzymano tu Korytowskiego, który niedawno zdołał umknąć z więzienia śledczego w Stanisławowie. Zaraz po przychwyceniu odprowadzono go pod eskortą do starostwa, gdzie przesłuchano go protokolarnie. Ponieważ tutejsza dyrekcya policyi nie otrzymała do tej pory ani okólnika, ani rozkazu uwięzienia od stanisławowskiego sądu (!!) przeto na razie zaniechano formalnego uwięzienia Korytowskiego, lecz pozostał on internowany w gmachu dyrekcyi policyi, dopóki nie nadejdzie odpowiedź na telegraficzne zapytanie, co z nim należy uczynić?

**Budapeszt**, 17 listopada. Nadeszła tu depesza sądu w Stanisławowie, domagająca się wydania temuż sądowi Korytowskiego.

**Paryż**, 17 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi pokojowej hiszpańsko-amerykańskiej przedłożyli delegaci hiszpańscy memoryał, w którym zastrzegają niepodzielne prawa zwierzchnicze Hiszpanii nad Filipinami i proponują sąd rozjemczy w sprawie rozstrzygnięcia, jak należy tłómaczyć sobie art. 3 preliminaryów pokojowych, odnoszący się do Filipinów.

Delegaci amerykańscy zastrzegli sobie czas do przestudyowania przedłożonego memoryału. Najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się w sobotę.

**Paryż**, 17 listopada. Mikołaj Hurko, który dopuścił się zamachu morderczego i rabunku na osobie rosyjskiego tajnego radcy Połowcewa w Nicei, popełnił samobójstwo w celi więziennej.

**Madryt**, 17 listopada. Rząd hiszpański otrzymał wiadomość, że niemiecka para cesarska przybędzie jutro do portu Mahon na wyspie Minorce, w sobotę do Carthageny, a w niedzielę do Kadyksu, zachowując najściślejsze *incognito*. Skutkiem tego nie będzie ona nigdzie witana oficyalnie.

**Petersburg**, 17 listopada. *Prawit. Wiestnik* donosi, iż minister spraw wewnętrznych zakazał sprzedaży pojedyńczych numerów gazety *Nowoje Wremia.*

**Petersburg**, 17 listopada. Reprezentantami Rosyi na kongresie przeciw anarchistom w Rzymie (dnia 24 listopada) będzie ambasador Nelidow, nadprokurator sudu kassacyjnego Płuszewskij i Zwolianskij.

**Sofia**, 17 listopada. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok trybunału apelacyjnego w procesie Komarowa przeciw odpowiedzialnemu wydawcy organu Radosławistów *Narodni Prawa*

**Konstantynopol**, 17 listopada. W kołach kompetentnych zaprzeczają stanowczo doniesieniom dzienników paryskich o wykrytych tu rzekomo sprzysiężeniach i dokonanych aresztowaniach — Zupełnie zmyślonem i bezpodstawnem jest także doniesienie o ucieczce czterech urzędników sądowych, którzy zabrać mieli ze sobą kompromitujące papiery sądowe.

**Jokohama**, 17 listopada. Wczoraj w obecności cesarza rozpoczęły się pod Kobe wielkie manewry wojsk. Wielu zagranicznym wojskowym *attachés* cesarz nadał ordery.

**Nowy Jork**, 17 listopada. Tutejsza Izba handlowa urządziła przedwczoraj bankiet, na którym były minister angielski lord Herschell był gościem honorowym.

Po toaście na cześć prezydenta Mac-Kinley'a podniósł się generał Woodford i w odpowiedzi powiedział, że ma osobne polecenie powitania lorda Herschell'a. Lord Herschell ze swej strony podniósł przyjazne usposobienie, jakie Anglicy żywią dla Ameryki i powiedział, że echo z czasów przed 125 laty, które wiele bolesnych wspomnień pozostawiły, w Angli zupełnie już przebrzmiało, i Anglicy oddawna już przyznali się do niedorzeczności i błędów owych czasów. Mowca więc zapytuje: czy nie byłoby możliwem, aby na przyszłość Anglia i Ameryka, gdy im zagrażać będzie trzecia strona, połączyły się ku obronie we wzajemnem przymierzu?

## Burzliwe sceny w Sejmie węgierskim.

**Budapeszt**, 17 listopada. *Pester Lloyd* podaje ogłoszony wczoraj rozkaz do IV. budapeszteńskiego korpusu, wydany przez cesarza, a zapowiadający, że dotychczas na placu św. Jerzego w Budzie stojący pomnik gen. Hentzi'ego przeniesiony będzie na podworzec szkoły kadeckiej w Budzie i ustawiony nad grobem, w którym złożone zostaną kości oficerów i żołnierzy austryackich, poległych w czasie obrony Budy. Na miejscu, gdzie dziś znajduje się pomnik Hentzi'ego, stanie pomnik cesarzowej Elżbiety. Wszelkie koszta, stąd powstać mogące, poniesie prywatna szkatuła cesarska.

**Budapeszt**, 14 listopada. Pod koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu węgierskiego wniesiono szereg interpelacyj Poseł Bolgar żądał wystąpienia rządu przeciw falsyfikatom wina. Minister rolnictwa, Daranyi, oświadczył, że rząd z całą siłą występować będzie przeciw fałszowaniu wina, a gdyby odnośne ustawy, jakiemi rozporządza, nie wystarczyły, wniesie nowelę do ustawy o fałszowaniu wina w Sejmie węgierskim.

**Budapeszt**, 17 listopada. Ogłaszając rozkaz cesarski, odnoszący się do przeniesienia pomnika Hentzi'ego, dodał minister wojny komentarz, w którym podnosi, że cesarz ponownie wyraża uznanie dla waleczności obrońców Budy.

Komentarz ten podziałał na Węgrzech jak wybuchająca bomba. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego oburzeniu swemu z powodu tego komentarza kilku posłów dało wyraz. Do głosu w tej sprawie zapisało się 14 mowców. Pierwszy z nich podniósł, że komentarz ministra wojny jest nową obelgą dla Węgier i wskrzeszeniem sprawy pomnika Hentzi'ego. Komentarz ów zawiera w sobie to, co poprzednio Banffy potępił. *(Głosy z lewicy: Prezydent ministrów skłamał.)*

Banffy przyznaje, że między jego oświadczeniem w tej sprawie a omawianym komentarzem istnieje pewna sprzeczność.

Ratkay twierdzi, że wieść o tem, co się stało, rozeszła się po kraju i na nowo podnieciła uspokojone już umysły. Taki minister wojny, który nowe spowodował zamięszanie, nie może zostać na swem stanowisku i powinien być usunięty. Jeżeli się tak nie stanie, ludność Węgier sama sobie wymierzy satysfakcyę.

Juliusz Endrey protestuje przeciw komentarzowi ministra wojny nietylko jako obywatel kraju, lecz także jako ojciec sześciu synów, który ścierpieć nie może, aby taki Hentzi służył jego dzieciom za wzór cnót militarnych.

Pichler oświadcza, że komentarz ministra wojny narusza konstytucyę węgierską. Ministrowi wojny nie wolno jest rzucać się w murach Budy, jak jakiemu żołdakowi. *(Przewodniczący wzywa mowcę, aby nie używał podobnych wyrażeń).*

Barabasz twierdzi, że pomnik Hentzi'ego musi być całkiem usunięty. Mowca gardzi przeklętym pomnikiem i ministrem Banffym, który tu skłamał.

Banffy opuszcza fotel ministeryalny i wychodzi z sali. Ze stronnictwa niezawisłych krzyczą za nim: „Precz z nim! Za drzwi! Niech żyje Barabasz!"

Polonyi: Wyrażam br. Banffy'emu głęboką pogardę!

Przewodniczący oświadcza, że nie zniesie podobnych wyrażeń.

Przemawiało dalej kilku mowców, poczem zabrał głos minister honwedów Fejervary, stwierdzając, że reskrypt ministra wojny ogłoszony został bez wiadomości rządu węgierskiego. Gdy się to wczoraj stało, rząd stanął przed alternatywą: albo bronienia sprawy, albo wystąpienia przeciw niej. W każdym jednak razie minister stwierdza, że reskrypt, którego pewne ustępy nie koniecznie szczęśliwie zostały wystylizowane, odnosi się jedynie do grobowca poległych żołnierzy.

Opozycya ciągle przerywała ministrowi, którego mowa nader ujemne w Izbie sprawiła wrażenie.

## Proces Dreyfusa.

**Paryż**, 17 listopada. Dreyfus uwiadomiony już został o rewizyi twego procesu. Wiadomość tę zakomunikowano mu, według czasu guyańskiego, wczoraj między 3 a 4 godziną po południu.

Rodzina Dreyfusa nie otrzymała od niego żadnej wiadomości, a więc nic nie wie, w jakim stanie zastała go wieść o pomyślnym zwrocie w jego sprawie.

W końcu września, z zezwolenia ministerstwa Maciej Dreyfus pisał był już do brata na Czarcią Wyspę o uchwaleniu rewizyi przez ministerstwo; ale gabinet Brissona tymczasem upadł, i nie wiadomo, czy list dostarczono skazanemu.

Listy od Dreyfusa nie wcześniej nadejść mogą, jak w grudniu, gdyż z początkiem grudnia dopiero odpłynie okręt z Guyany do Europy.

Trybunał kasacyjny prowadzi tymczasem dalej śledztwo, nie czekając odpowiedzi Dreyfusa na przesłany mu kwestyonaryusz. Trybunał zajmuje się obecnie sprawą listu, znalezionego w papierach Esterhazy'ego, a pisanego na takim samym papierze, na jakim pisany jest ów *bordereau*, za który skazano Dreyfusa. Identyczność papieru i chrakteru pisma jest widoczną na pierwszy rzut oka; trybunał jednakże zarządził w tej sprawie ekspertyzę, aby można było powołać się na fachową opinię rzeczoznawców.

Wszyscy z niecierpliwością oczekują przesłuchania Picquarta, które może się odbyć nie wcześniej, jak w przyszłym tygodniu, gdyż w tym tygodniu nie odbędzie się już posiedzenie trybunału w sprawie Dreyfusa.

## Z Rady państwa.

*(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)*

**Wiedeń**, 17 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej posłowie stronnictwa ludowego, Krempa i towarzysze, wnieśli interpelacyę w sprawie budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Pniowie, powiatu tarnobrzeskiego.

Merunowicz interpeluje o budowę kolei lokalnej z Winnik do Lwowa; domaga się mianowicie, aby połączenie kolejowe Winnik uskutecznić przedewszystkiem ze Lwowem, a nie — jak zamierzono — z Podhorcami.

Senzacyą dnia było ponowne starcie Daszyńskiego z Wolfem, znowu na niekorzyść Wolfa. Wolf mianowicie zgłosił się do głosu, aby sprostować rzekomo nieprawdziwe fakty, które Daszyński wczoraj przeciw niemu podniósł.

Wolf twierdzi, że składki, o jakich wspominał Daszyński, nie były dla niego zbierane, ale dla jego pisma *Ostdeutsche Rundschau.*

Na to powstał Daszyński i ku wielkiej uciesze Izby przedstawił egzemplarz puszki, których wielka ilość znajduje się w szynkowniach niemieckich w Czechach. Puszki te mają wizerunek Wolfa.

Uczyniło to silne wrażenie w Izbie, zwłaszcza, że p. Daszyński odczytał również odezwę do wyborców, w której wzywają ich do składek na Wolfa. W odezwie tej powiedziano, że Wolf przez przyjęcie mandatu ponosi wielką szkodę materyalną, którą koniecznie należy skompenzować drogą składek.

Wolf — mówił p. Daszyński — umie czytać i pisać, mógł więc zaprotestować przeciw tego rodzaju odezwom i składkom.

Jeżeli tego nie uczynił, widocznem jest, że się na to zgodził, aby dla niego składki zbierano.

Wrażenie wywodu Daszyńskiego było nader silne. Podczas mowy Daszyńskiego, Kozakiewicz ciągle w górze trzymał skarbonkę ową z wizerunkiem Wolfa i posłom pokazywał.

Radykali niemieccy strasznie skonfundowani, starali się Daszyńskiemu hałasami przeszkadzać. Ale Daszyński stentorowym głosem wszystkich przekrzyczał.

Wolf blady i wściekły, jak „wilk", siadł na swojem miejscu i począł konferować z najbliższymi swemu sercu towarzyszami.

Sprawa Daszyński—Wolf skończyła się zwycięstwem pierwszego.

Ministrowie odpowiedzieli na szereg interpelacyj, poczem, po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przystąpiono do porządku dziennego, tj. do obrad nad wnioskami o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za wprowadzenie policyi do parlamentu.

Zabiera głos przeciw wnioskom poseł Pacak. Mowca broni postępowania hr. Badeniego i większości parlamentarnej w dniach listopadowych zeszłego roku. Na napaści stronnictw obstrukcyjnych odpowiada Pacak, że Badeni był i pozostanie człowiekiem honoru. On kochał swój naród i był wiernym sługą cesarza. Sprowadzenie policyi do parlamentu było koniecznem, sceny bowiem, jakie tu wyprawiała obstrukcya, stały się czemś nie do zniesienia. Obstrukcya wprowadziła w obrady parlamentarne zwyczaje zupełnego nieokrzesania i ostatecznego grubiaństwa. Protokółów stenograficznych z tych posiedzeń nikt czytać nie będzie, po przeczytaniu pierwszych już wierszy odłoży je z obrzydzeniem, jakby wstąpił do kloaki. W parlamencie wiedeńskim zaszły sceny tak skandaliczne, jakich widownią dotychczas nie był żaden parlament świata. Przypuszczono szturm na prezydyum, nie uszanowano godności osobistej. Nie większość Izby, ale stronnictwa obstrukcyjne zniweczyły zupełnie parlamentaryzm, podając rękę absolutyzmowi. Badeni miał najlepsze chęci, chciał doprowadzić do zgody między Czechami a Niemcami. Chęci te paraliżowali na każdym kroku Niemcy aż zniweczyli je zupełnie. *(Oklaski z prawicy)*

Przez cały ciąg mowy lewica niemiecka i socyaliści hałaśliwie Pacakowi przeszkadzali.

Następnie zabrał głos Heeger, ludowiec niemiecki. Mowca polemizował z Pacakiem i uderzał ostro na rząd i większość parlamentarną. Że u Niemców zanikło poczucie narodowości i patryotyzmu niemieckiego, winien temu — zdaniem mowcy — hr. Badeni i obecny gabinet hr. Thuna. Badeni nie był człowiekiem honoru, ale zbrodniarzem pierwszej klasy.

Kathrein oświadcza, że katolickie stronnictwo ludowe głosować będzie przeciw wnioskom o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia, albowiem wnioski te mają na celu jedynie polityczną demonstracyę.

Dyskusyę zamknięto. Jako generalny mowca *pro* przemówił poseł Prade.

Atakuje silnie feudałów czeskich, których czyni odpowiedzialnymi za wszystko zło. Ich celem było skompromitować hr. Badeniego, aby go obalić i hr. Thuna na fotel ministeryalny wynieść. Oni to sprowokowali zaprowadzenie rozporządzeń językowych. Gdy tak dalej rządzić się będzie w państwie szlachta, Austrya upadnie. Spokój i normalne stosunki nastąpią dopiero wtedy, gdy powstanie niemiecko-słowiańskie ministeryum mieszczańskie.

Nastąpiły faktyczne sprostowania. Przemawia Funke jako wnioskodawca.

Godzina 5, posiedzenie trwa dalej. Głosowanie nad wnioskami o oskarżenie hr. Badeniego prawdopodobnie dziś się nie odbędzie.

**Wiedeń**, 17 listopada. *(Telefonem).* Prezydent ministrów konferował wczoraj z dr. Kaiclem. Po południu przyjął cesarz hr. Thuna na posłuchaniu.

**Wiedeń**, 17 listopada. *(Telef.)* Przewodniczący wszystkich klubów parlamentarnych otrzymali od prezydenta Izby zaproszenie na wspólną naradę celem obmyślenia programu uroczystego posiedzenia, jakie odbyć ma Izba poselska w dniu 2 grudnia, t. j. w dzień jubileuszu cesarskiego.

**Wiedeń**, 17 listopada. *(Telf.)* Katolicka partya ludowa postanowiła głosować przeciw wnioskom o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

**Wiedeń**, 17 listopada. *(Telef.)* Komisya budżetowa przyjęła dziś bez zmiany przedłożenie w sprawie polepszenia bytu sług rządowych. Wejdzie ono na porządek dzienny na najbliższem posiedzeniu Izby.

**Wiedeń**, 17 listopada. *(Telef.)* Jutro obradować będzie komisya ugodowa, która rozpatrywać będzie referat podkomitetu dla sprawy związku cłowo-handlowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 17 listopada 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 100 | 85 |
| „ „ srebrna | 100 | 75 |
| 4% renta austryacka złota | 1 9 | 70 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | 15 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 75 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 80 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 909 | — |
| „ kredytowe | 352 | 35 |
| Londyn | 120 | 50 |
| Marki | 58 | 95 |
| 20-to Markówki | 11 | 78 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55 |
| Włoskie banknoty | 43 | $82^1/_2$ |
| Dukaty | 5 | 68 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 159 | — |
| Losy tureckie | 57 | 60 |
| Akcye Anglobanku | 153 | 25 |
| „ Unionbanku | 290 | 50 |
| „ Bankverein | 261 | — |
| „ Laenderbanku | 2?1 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 290 | 50 |
| „ „ Południowej | 69 | 75 |
| „ „ Elbethal | 257 | 25 |
| „ „ Nordbahn | 3480 | — |
| „ „ Staatsbahn | 358 | 12 |
| „ „ Alpine | 177 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 119 | — |
| Ruble | 127 | 50 |

**Berlin,** 17 listopada 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 50 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 45 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 80 |
| Krótka Warszawa | 215 | 10 |
| $4^1/_2$% Listy polskie | 99 | 70 |
| Renta włoska | 91 | 10 |
| Akcye kredytowe austryackie | 220 | 87 |
| Ruble Ultimo | 216 | 50 |

**Wiedeń,** 17 listopada 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 17 | 70 |
| Cena nafty | 18 | 25 |
| Pszenica na jesień | 9 | 54 |
| Żyto na jesień | 8 | 36 |
| Owies na jesień | 6 | 22 |
| Kukurndza | 4 | 98 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 listopada 1898 r., godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 50 | 128 | 25 |
| Marki niemieckie | 58 | 75 | 59 | 10 |
| Franki papierowe | 47 | 40 | 47 | 80 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 58 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 109 | 75 | 110 | 75 |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 20 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| $4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 25 | 96 | 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 98 | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | 75 | 95 | 50 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| $4^1/_2$% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 50 | 98 | 50 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | 75 | 28 | 75 |
| „ „ Stanisławowa | 51 | — | 55 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. „ „ | 378 | — | 388 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 207 | 50 | 212 | 50 |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | — | 211 | 25 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 290 | — | 291 | 50 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## Obwieszczenie.

**Celem wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonow. targach w miasteczku Suchy** — na czas od 1-go stycznia 1899 r. do końca grudnia 1901 r. — **odbędzie się w kancelaryi Administracyi dóbr Suchy i Ślemienia w Suchy dnia 29-go listopada 1898 r. publiczna licytacya** tak za pomocą pisemnych opieczętowanych, w przepisaną markę stemplową 50 ct. zaopatrzonych ofert, które w tymże dniu przy dołączeniu 10% wadyum do godz. 12-ej w południe podawane być mogą, jak również i za pomocą licytacyi ustnej, w tymże dniu o godzinie 3-ej po południu uskutecznić się mającej.

Warunki dzierżawne przejrzeć można każdego czasu w powyżej wymienionej kancelaryi. 1858 3 3

**Administracya dóbr Suchy i Ślemienia.**

Sucha, dnia 7 listopada 1898 r.

**Edward Drapella.**



# C. k. austryackie koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).**

## Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Godzina i pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.37 " " " " " przystanku | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa<br>6.38 " " " Nr. 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy. |
| 8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.24 " " " " " z Podgórza Pł. | **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec. |
| 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)<br>9.19 " " " " " z Zwierzyńca<br>9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł<br>9.29 " " " " " " z Podg. prz. | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 " " " " " " z Podgórza Pł | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa |
| 1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)<br>1.18 " " " " " z Zwierzyńca<br>1.25 " " " " 1034 z Podgórza Pł.<br>1.31 " " " " " " przyst. | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 1.25 po poł. poc miesz. 461 z Krakowa<br>1.36 " " " " " z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>6.20 " " " " " z Podgórza Pł. | **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)<br>7.40 " " " " z Zwierzyńca<br>7.45 " " osob. 1016 z Podgórza Pł.<br>7.51 " " " " " przyst. | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa<br>8.41 " " " " z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa<br>9.28 " " " " " z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.05 " " " " " z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa. |

## Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Godzina i pociąg | Kierunek |
|---|---|
| 4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>4.40 " " " " " " Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. |
| 6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.<br>6.15 " " " " " " Płasz.<br>6·22 " " miesz. 1602 do Zwierzyńca<br>6·36 " " " " do Krakowa (p. Zw.) | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. |
| 6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł<br>7·00 " " " " " " Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy. |
| 8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst<br>8.10 " " " " " " Płasz | **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. |
| 8.38 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł<br>8·45 " " " " " " Krakowa | **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima. |
| 10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst<br>10.44 " " " " " " Płasz<br>10.51 " " miesz. 1606 " Zwierzyńca<br>11.05 " " " " " Krakowa (p. Zw. | **z Oświęcima.** |
| 10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł.<br>11.15 " " " " " " Krakowa | **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima. |
| 1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>1.30 " " " " " " " Krakowa. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 2·34 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4·19 po poł. poc. osob 1011 do Podgórza przyst.<br>4·25 " " " " " " Płasz.<br>4.38 " " miesz. 1634 " Zwierzyńca<br>4·47 " " " " " Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic. |
| 6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>6.20 " " " " " " Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy. |
| 6·38 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł<br>6·50 " " " " " " Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.<br>9·00 " " " " " " Płasz.<br>9·08 " " miesz. 1604 " Zwierzyńca<br>9·22 " " " " "Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej. |
| 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł<br>9.38 " " " " " " Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



L. 2066. 1874 3 3

## Konkurs.

Przy **Wydziale powiatowym w Kolbuszowej** otwarte są posady **sekretarza** i **kancelisty.**

Termin wnoszenia podań **do d. 15 grudnia 1898 r.**

Z posadą sekretarza połączoną jest płaca 1200 złr., zaś z posadą kancelisty 600 złr.

Kompetenci na każdą z tych posad przedłożyć mają metryki chrztu, wykazując nieprzekraczalny 40 rok życia, oraz świadectwo moralności i opis dotychczasowego życia. Nadto kandydaci na posadę sekretarza przedłożyć mają świadectwa ukończonych studyów prawniczych, oraz odbytej praktyki przy Władzach autonomicznych, administracyjnych lub sądowych, w adwokaturze lub notaryacie; zaś kandydaci na posadę kancelisty przedłożyć mają szkolne świadectwa i wykazać się, że są obznajomieni z manipulacyą kancelaryjną i prowadzeniem rachunkowości, oraz że są biegli w języku polskim i niemieckim w mowie jak i piśmie.

Posady powyższe nadane będą prowizorycznie z możnością stabilizacyi po upływie jednego roku.

Kolbuszowa, 10 listopada 1898.

**Wydział Rady powiatowej.**